№ 217. Kraków 22 Września — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad i Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**
kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.
na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**
kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 21 września

Po ukazaniu się noty *Monitora* w sprawie włoskiej, zdawało nam się i wypowiedzieliśmy zaraz, że skutkiem jéj będzie zawieszenie konferencyj w Zürich. Od tego czasu powtórzonem to było nie raz i w różnych organach prasy, nic jednak stanowczego w tym względzie niewiadomo. Żadne konferencye, a było ich dosyć w ostatnich czasach, nie otaczały się tak nieprzebitą tajemnicą, jak szwajcarskie. Nikt z pewnością powiedzieć dotąd nie może, o czem obradowano i czy co już ułożono. Powszechnie utrzymują, że narady toczyły się tylko w przedmiocie granic Lombardyi i długu jaki ta prowincya przyjąć na siebie miała. Lecz i w tych dwóch kwestyach nie przyszło jeszcze podobno do zgody. Przypisać to należy niesłychanym trudnościom na jakie napotykają pełnomocnicy państw konferujących. Z położenia rzeczy wynika, że brakowało w Zürich najpotrzebniejszego w takich naradach żywiołu, jakim jest pewien rodzaj politycznego zaufania. Nieufność zasiadała zawsze do stolika, pisze dziennik francuski *Courrier de la Semaine.* Bo i czyż mogłoby być inaczéj? Jakże pełnomocnik austryacki mógł niemieć się na baczności przed dawnem przymierzem Francyi z Piemontem, a piemoncki jakże się nie miał obawiać nowego przymierza Austryi z Francyą? Jeden pan Bourqueney nie potrzebował oglądać się na żadne przymierze, ale jakże trudno trzymać szalę w układach między tak sprzecznemi interesami, zamiarami i kierunkami politycznemi jak Austryi i Piemontu.

Słusznie też pisze wspomniany wyżej diennnik, że traktat w Villafranca a raczej sposób jego zawarcia był głównym powodem tych trudności. Umowa w Villafranca, nie była traktatem pokoju, ani nawet zarysem traktatu, lecz była tylko traktatem grzeczności. Monarchowie uszczknęli same róże, a ciernie zostawili pełnomocnikom, którzy się ich dotknąć nie mogą bez ukłucia się. W Villafranca z obu stron zgadzano się na to, aby się przesunąć po powierzchni sprawy nie zagłębiając się na dno. Monarchowie postąpili zawierając pokój z właściwą sobie wykwintnością jaka przystoi najwyższym sferom. Traktat też ułożony został jakby dzieło salonowe, a nie jak dzieło polityczne. Posunął się jednak może za daleko, skoro nie podał rzeczywistych podstaw do układów. Warunek tyczący się książąt Włoskich był jakby jabłkiem niezgody rzuconem bez rozstrzygnięcia. Było to albo za wiele, albo za mało. To też mówi daléj tenże dziennik, pełnomocnicy puścili się na morze bez kompasu, nie dopłynęli jeszcze do portu, uderzyli o różne skały i osiedli na niejednéj mieliźnie, ale nie mało okazali zręczności już tem samem, że potrafili uniknąć zupełnego rozbicia. Według ogólnego mniemania podróż księcia Meternicha do Wiednia po widzeniu się z Cesarzem Francuzów w Saint Sauveur ułatwi nie jedną trudność jeżeli jéj nie usunie, a w każdym razie dostarczy owego kompasu, którym konferencya żeglugę swoją daléj kierować będzie mogła, jeżeli jéj kongres w zadaniu nie wyręczy.

Korespondencya Czasu.

Z drugiego końca Wisłoki 17 września.

Na przypisek szanownéj Redakcyi do mojéj ostatniéj korespondencyi (*Czas* N. 210), niechaj mi będzie wolno kilka słów odpowiedzieć.

Gdyby ogół gospodarzy rolnych składał się z członków Towarzystw rolniczych lub też przynajmniéj z ludzi umiejących oceniać głos opinii publicznéj i władzę czysto moralną Towarzystw rolniczych, pewno niebyłbym za tém aby obarczać rząd domowemi sprawami naszemi, które nie przeczę, iż najlepiéj byłoby załatwiać pomiędzy sobą. Żniwiarka atoli, (jeżeli okaże się tak praktyczną i łatwą do nabycia), wkrótce stanie się potrzebą ogółu mniejszych i większych gospodarzy. Będą ją sprawiać chłopi, koloniści, rozmaici chrzczeni, niechrzczeni i nowo-chrzczeni obywatele, z których większa część nietylko nie wie o istnieniu towarzystw rolniczych, i władzy ich czysto moralnéj i siły też opinii publicznéj ocenić jeszcze nie może; ale nawet czytać nie umiejąc, nie dowie się, że imie ich gdzieś tam przez dzienniki zostało pod pręgierz tejże opinii wystawione.

Wszak czytaliśmy nieraz zgoła imiona samych członków towarzystw rolniczych nieuiszczających raty, a niewiem czy im to spokojny sen przerwało. Bo wiele niestety upłynie jeszcze wody, nim u nas opinia publiczna do należytéj wyrośnie potęgi.

Stałoby się więc nareszcie, iż większa część gospodarzy sprawiwszy sobie bez niczyjego upoważnienia żniwiarkę, wyśmiałaby się serdecznie w duchu z dobroduszności tych tak zwanych panów, którzy mając do zbytku pieniędzy na wyrzucenie, takie upoważnienieby opłacili. Dla tego sądzę, iż bez wdania się tu władzy obejśćby się nie mogło, jeżeli szanowny wynalazca ma być rzetelnie wynagrodzony. Słyszałem nawet zdanie, iż rząd powinienby wynalazek ten zapłacić z góry, a wyłożoną kwotę ściągnąć z całego kraju rozkładając ją według podatku gruntowego (*Nach dem Steuergulden*), wyznaję, iż środek ten jeszcze byłby znośniejszy, lubo wątpię, aby rząd w ten czy ów sposób chciał pośredniczyć, w téj acz nader ważnéj sprawie naszéj, mając dosyć swoich spraw do załatwienia. Jakkolwiek bądź, idzie tu zdaniem mojem głównie o to, żeby wynalazek tak zbawienny jak najrychlejsze mógł mieć rozpowszechnienie, nie czyniąc przy tém uszczerbku wynalazcy, tak dobrze krajowi zasłużonemu.

Spodziewam się, iż szanowna Redakcya nie odmówi mi umieszczenia tych słów kilku, zwłaszcza, gdy szanując wielce jéj zdanie, idzie mi tylko o wyjaśnienie mojego. (*).

Paryż 17 września.

Dzienniki angielskie są uradowane, że Francya postanowiła działać z Anglią w Chinach. Odosobnienie Francyi byłoby w téj chwili bardzo niebezpieczne dla Anglii i wyznają to Anglicy. Lord Cowley udał się do Biarritz dla ułożenia z Cesarzem punktów ugody o wspólne działanie. Mylnem jest co podaje *Independance,* aby Francya miała zamiar posłania do Chin 12,000 wojska lądowego pod wodzą jenerała Wimpfen. Taka siła bacząc na odległość, byłaby zbyt wielką i wymagałaby licznéj floty. Zresztą nic się zapewne stanowczego nie zrobi w Chinach. Anglia i Francya pomszczą się, ale wpływu rosyjskiego i amerykańskiego nie przewyższą. To zdanie dzielą osoby godne względu znające położenie rzeczy i wybiegi Chińczyków.

Chiny godzą Francyą z Anglią a Maroko je rozdziela. Maroko wdało się dziś w wojnę nie tylko z Hiszpanią, lecz z Francyą. Francuzi pobili na granicy Algieryi nie S. Mohamuda syna zmarłego Cesarza, jak zrazu doniesiono, lecz Mohamuda ben Abdakach, partyzanta. Pobity wystąpił on w 8,000 ludzi. Potwierdza się, że marszałek Pelissier udał się do Hiszpanii w misyi ułożenia zgodnego działania obu narodów w Afryce. Zdaje się, że idzie o możebny rozbiór Maroko, rozbiór niebezpieczny dla Anglii, bo niepokojący angielskie komunikacye z Indyami przez Gibraltar. Wyprowadzenie Hiszpanii na pole działania w Kochinchinie i Maroko jest przezornym czynem Cesarza.

Antagonizm Anglii względem Francyi w sprawie Włoch utrzymuje się. Lord Shaftesbury szwagier lorda Palmerstona przyjął prezydencyą komitetu zawiązanego dla niesienia pomocy moralnéj i pieniężnéj księstwom włoskim. Uważać jednak potrzeba, że ten komitet zawiązał się przed wypadkami w Chinach. Paryzki korespondent *Timesa* wytłumaczył powody antagonizmu. Nie raczył jednak wytłumaczyć tego zupełnie, choć słyszał co w Paryżu mówiono. Z powodów politycznych i katolickich Francya jest przeciwną połączeniu się księstw z Piemontem. Wyjątek we Francyi mógłby przedstawić, jak wyznaje korespondent *Timesa,* sam Cesarz i to z powodów dotyczących więcéj zasady i słuszności wychodzących z ram zwyczajnéj polityki. Oddawna nie było sprawy tak delikatnéj jak sprawa księstw włoskich i to tłumaczy nam anarchię pojęć dzienników francuzkich w téj kwestyi, rozdział szczery czy ułożony rządowych organów i dwulicowość artykułu *Monitora,* z którego każda strona wyprowadza co chce. Król piemoncki odpowiedział deputacyi parmeńskiej i modeńskiéj, że będzie bronił na kongresie życzeń księstw. Ponowił także radę, aby księstwa zachowały się w ścisłem umiarkowaniu. To umiarkowanie najwięcéj może poprzeć politykę połączenia księstw z Piemontem. Polityka włoska, powtarzam, jest doświadczoną. Pokazuje ona, że

(*) Nie łudzimy się wcale co do potęgi opinii publicznéj w kraju, lubo nie jest ona tak słabą, jak sz. Korespondent ją przedstawia. Zadziwiliśmy się w wycieczce naszéj tegoroczném w góry, że chłopi pytali się z ciekawością, co tam g d z i e, w dziennikach piszą. Lecz mniejsza o to tym razem. Robiąc ostatni przypisek, nie myśleliśmy o chłopach, ani jak ich sz. korespondent nazywa, o niechrzczonych mniejszych właścicielach gruntowych, a to dla tego, że jakkolwiek prostą i do nabycia przystępną może być maszyna wynaleziona przez X. Podlaszeckiego, zawsze jednak sierp dla chłopa będzie najwłaściwszą żniwiarką, i kilka lat zapewne upłynie, zanim się on przekona o pożytku jaki dla niego spłynąć może z oszczędności czasu i pracy. Tu zaś szło, o ile nam się zdawało, o pierwsze lata. Mieliśmy na oku właścicieli większych— takich co wiedzą że Towarzystwa rolnicze istnieją. Zdawało nam się także, że udział obywateli w premium dla wynalazcy mógłby wystarczyć na złożenie stósownéj dla niego nagrody. Lecz powtarzamy raz jeszcze, iż nieupieramy się bynajmniéj przy naszym projekcie, chociaż trwamy w opozycyi przeciw projektowi sz. Korespondenta, niemożemy się bowiem przekonać, aby wypadało żądać od rządu rozciągnięcia kontroli, którą z powodu podatku utrzymywać musi w browarach, do stodół i spichrzów lub innych składów gdzie naczynia gospodarskie przechowywane bywają, a tego wymagałaby kontrola rządowa zaprowadzona na żniwiarki. W uwadze zaś niniejszéj którą stanowczo zamykamy dalszą polemikę o tym projekcie, niech nam wolno będzie nadmienić, iż nie jest to sposobem wzmocnienia opinii publicznéj, zniżać jej wpływ i odsuwać ją od spraw obywatelskich, jak to czyni sz. Korespondent. Aby opinia publiczna była należytym żywiołem powagi w kraju, winna być przedewszystkiém za taką przez obywateli uznaną. W praktyce mogą być i są zawsze wyjątki, ale w zasadzie ich być niepowinno. (P. R. Cz.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Przygotowania do balu — Wystawa kwiatowa w Łowiczu — Staroświecczyzna i Postęp — Panna Płodowska — P. H. Zawiszanka — Ruch w dziennikarstwie — Nowe pismo — Kordecki — Kościołek na Ś.-krzyskim Cmentarzu i Cmentarz-Słota — P. Sołowkin — Konserwatoryum muzyczne — Akademia petersburska — Akademia medyczno warszawska — Ruch w świecie finansowym — Stan powietrza.

Kto wie czyby niezbywało na materyach do pogadanek w Warszawie, gdyby nie przygotowania do balu itp. zabaw, urządzających się na 20go b.m., albo do wystawy rolniczczéj w Łowiczu, mającéj się tam odbyć w czasie nadchodzącego jarmarku.

Przygotowania te dają się szczególniéj spostrzegać około pałacu Namiestników na Krakowskiém Przedmieściu, przeznaczoném na miejsce balu; na Ujazdowie, gdzie mają się odbywać zabawy ludowe, i około ratusza, oraz na placu przed ratuszem, gdzie ma być urządzona jedna z świetniejszych illuminacyj.

Równie więc przedsiębiorcy jak rzemieślnicy, kupcy jak modniarki etc. etc., są w ruchu niemałym, aby korzystać z mających się rozejść między ludzi groszy, z powodu tych zabaw, i zdobyć jakąś sumkę odpowiednią ilości nabytych przedmiotów lub pracy.

Co się tyczy wystawy w Łowiczu, ta znów zajmuje klasę rolniczą; a rząd, Towarzystwo rolnicze, i Administracya kolei, wszystko łączy się razem, aby wystawa ta mogła odpowiedzieć oczekiwaniom i przyniosła zamierzone dla kraju owoce. Sam jarmark w Łowiczu zaczyna się już od niedzieli, ale z powodu balu 20go, wyścigi i konkurs oraczów, odłożono na 23ci. Można zatém przypuścić, że najmniéj tydzień zejdzie w Łowiczu na tych zajęciach; co przewidując pp. kupcy i rozlicznego rodzaju spekulanci, wybierają się tam z najróżnorodniejszemi zasobami, dla spieniężenia takowych. Trudno wszakże przewidzieć, czy ich nadzieje zostaną ziszczone, albowiem skargi na brak gotowizny, dotąd nie ustają, a marnotrawstwo i lekce ważenie grosza, jakie dawniéj tak powszechném było, dziś już można powiedzieć zupełnie ustało, zastąpione będąc oszczędnością i oglądaniem się na jutro.

Nie bardzo to może na rękę duchowi spekulacyjnemu, przywykłemu z najmniejszéj sposobności korzystać i drzeć niedoświadczonych, ale za to wielkie dobrodziejstwa dla obywatelskich kieszeni, które od lat kilku prześladuje posucha, wpływająca niemało na nieurodzaj... gotowizny...—

Przechodząc z kolei do innych nowości, tych kilka dostarczył nam teatr. Pierwszą była Staroświecczyzna i Postęp, nowa komedya spolszczona z niemieckiego przez J. N. Kamieńskiego; drugą, Trubadur, opera Verdego. Pierwsza mimo bardzo korzystnego tytułu, nie zrobiła zbyt wielkiego efektu, druga zaś jakkolwiek znana już była na scenie warszawskiéj dla tego jednak stała się nowością, że w niéj po raz pierwszy zapowiedziane zostało wystąpienie panny Płodowskiéj-Pfejfer, która po kilkoletnim pobycie we Włoszech, powróciła do nas jako wyższego rzędu i wykształcona w swym zawodzie śpiewaczka. Nie zadługo także ma wystąpić i panna Zawiszanka, i jeżeli się uda zdobyć te dwa talenta dla sceny tutejszéj, wtedy opera polska w dodatku przy Dobrskim i Kamieńskim nadzwyczajby stanęła wysoko.

Dziś już nie wątpią zupełnie, że dyrekcya nie opuści téj sposobności, i zechce zaangażować te artystki, a wtedy stanie się panią najtrudniejszych oper, które dla braku jedynie wykonawców, nie mogły być dotąd przedstawianemi.—

W dziennikarstwie to samo życie jak dawniéj. Istniejące już gazety nie przestają współzawodniczyć z sobą, dostarczając czytającemu ogółowi, co raz lepszego duchowego pokarmu, a nowe mające się dopiero urodzić pisma, zapowiadają nam wiele. Takim np. ma być Tygodnik Illustrowany; takim Postęp, wychodzący w języku polskim w Wiedniu, a którego pierwszy numer już się ukazał; i takim nakoniec również nowe tygodniowe pismo, które pod nazwą Figara, ma się założyć pod redakcyą Aleks. Niewiarowskiego poprzedniego redaktora Gazety Codziennéj. Obecny jéj także redaktor J. I. Kraszewski, który na czas niejaki zmuszony był wyjechać do Żytomierza już wrócił, i już zajął się swemi obowiązkami.—

Potrąciwszy o literaturę, można przy téj sposobności dotknąć i sztuki, a z téj przedewszystkiém pomnika Kordeckiego, mającego jak to już wiadomo, przyozdobić mury częstochowskie, i kompletnie już wykończonego w fabryce tutejszéj rządowéj na Solcu. Pomnik ten jako odlew, jest bez zaprzeczenia arcydziełem w swym rodzaju, cały odlany ze spiżu ma wagi 22 centnarów, będąc zaś olbrzymiéj postaci, a przytém mając stanąć na 14 stopowym piedestale, zostanie prawdziwym czasu swego pomnikiem, i nie mało przyozdobi święte miejsce dla którego przeznaczony został.

Niektórzy dostrzegają wady w modelu, czyli pierwotworze, wykonanym przez Statlera (syna) Krakowianina, zawsze jednak dzieło jako dzieło, ma wielką wartość i stanie się wiekopomną pamiątką, poświęconą obronie Częstochowy.— Za kilka dni pomnik ten wyprawiony zostanie z Warszawy na miejsce, gdzie zapewnie odbędzie się wspaniała uroczystość poświęcenia onego.—

Pogawędziliśmy już i o tém i o owém, a jeszcze pozostały nam niektóre szczegóły, zupełnie nie tknięte, a pomiędzy któremi godném jest wzmianki kościołek na Cmentarzu Ś.-krzyskim i sam Cmentarz. Już przeszło pół wieku ubiegło, jak śp. Antoni Okęcki biskup, w r. 1783 poświęcił ów kościołek wzniesiony na tym cmentarzu, wyłącznie dla Ś.-krzyskiéj parafii. Dziś skutkiem przeniesienia pogrzebów dla wszystkich bez wyjątku parafij na Cmentarz Powązkowski, kościołek ów z czasem opustoszał zupełnie, groby poniszczały, katakumby walić się zaczęły, jednem słowem miejsce to przedstawiało zupełny obraz zniszczenia.

Jednéj tedy nocy ujrzano na cmentarzu w tych pustkowiach światło, a pragnąc się przekonać coby to było, kilka osób z sąsiednich mieszkańców, udało się na miejsce nie bez pewnéj trwogi jaka zwykła przejmować każdego na widok pustyni, zaludnionéj popiołami spoczywających tam nieboszczyków. Za zbliżeniem się tedy do miejsca, spostrzeżono, że światło to pochodziło z oświetlenia kościołka; jakoż za wejściem do niego, ujrzano kilka zapalonych świeczek łojowych, a przy nich

w potrzebie umie hamować sekciarstwo a nawet gwałtowność charakterów krajowych. Hr. Cavour nie przybył do Francyi, lecz wrócił do Turynu. Jest to fakt dość ważny. Cesarz, który skarżył się w toku wojny na politykę tego ministra, który oburzał się, że miał około siebie intrygi, nie zmienił swych uczuć względem hr. Cavoura. Zapewniają, że Anglia zgodziła się na kongres z warunkiem, że kongres weźmie na uwagę życzenia księstw. Z tym warunkiem miał udać się do Wiednia książę Metternich. Książę dziś do Paryża powróci. Za kilka dni będziemy wiedzieć jak się rzeczy obrócą. Godnem jest uwagi, że ta Anglia, która afiszuje zasadę arystokratyczną i monarszą i która z tych powodów zyskuje sobie tylu namiętnych przyjaciół na kontynencie, postępuje rzeczywiście tylko według interesu. We Włoszech mało ona dba o książąt włoskich, dba jedynie o swój interes.

Choć sytuacya się wyjaśnia, nikt jeszcze dobrze nie wie jak się zakończy sprawa księstw. Cesarz ma bronić myśli konfederacyi włoskiéj do ostatniego kresu możliwości, bo konfederacya ocala państwo Kościelne i Wenecyą, bo uczyni może podobną w wykonaniu myśl prawdziwą lub nie, wprowadzenia kiedyś do konfederacyi włoskiéj Francyi z tytułu Sabaudyi, czego pragnie duchowieństwo. Wielu mniema, że zapewne skończy się na tranzakcyi, to jest, że król piemoncki dostanie tylko Parmę i Modenę. Czekanie na księcia Metternicha pozwoliło hr. Persigny udać się do Chamorante, swéj willi. To chwilowe oddalenie jest brane za dowód, że stosunki między Francyą a Anglią są trochę lepsze.

Idąc w ślady *Siècla*, *Patrie* powtórzyła temat oznaczony przez korespondenta H. w *Independance*. Zapytała się: dla czego Anglia tak boi się napadu Francyi? i odpowiedziała: dla tego, iż ją dręczy wyrzut sumienia. Sumienie historyków angielskich, brzydzi się dzisiaj rolą jaką odegrała Anglia roku 1772, kiedy była aliantką i konfidentką Fryderyka IIgo. Poniżenie Anglii obchodzi kontynent, bo dla tego właśnie, że osłabiłaby mocarstwo Fryderyka II i pozbawiło ją głównéj rasowéj kotwicy. Od podprowadzenia przez Anglią w toku wojny włoskiéj węgla kamiennego pod kontrabandę wojenną, Francya robi usilne starania, aby w razie zerwania z Anglią, mogła się obejść bez węgla angielskiego. Z téj przyczyny utrzymuje wyższość cła na węgiel angielski a niższość na belgijski, z téj przyczyny rozsyła inżynierów na badanie kopalni węglowych. Francya ma wielkie kopalnie węgla, ale te kopalnie nie są jeszcze dość energicznie eksploatowane.

O kanale suezkim nie ma nic nowego. Sfery rządowe utrzymują znowu, że Cesarz popiera tę sprawę nie jako rządową, lecz prywatną. Według nich, jeżeli ta sprawa wzięła pozór urzędowy, to przez zręczność i stosunki pana de Lesseps, zaprzyjaźnionego z znakomitemi osobami, a nawet spowinowaconego przez brata z dworem, który, jak wiadomo, ożenił się z kuzynką Cesarzowéj.

Wiadomości z Rzymu nie są jeszcze zupełnie dobre. Ks. de Grammont znajduje nieprzełamany opór w odosobnieniu Romanii, ale Rzym zgadza się już na reformy. Być może, że Ojciec święty przyśle do Paryża kardynała Chigi. P. Pietri ma być w Rzymie.

Hr. Walewski pojedzie do Biarritz z żoną dnia 21go, po rozmówieniu się z ks. Metternichem, który jak powiedziałem, dziś przyjeżdża. Żona jego zabawi w tém mieście przez cały czas pobytu Cesarzowéj. O negocyacyach z królem belgijskim krążą same domysły. Biarritz jest pełny. Przybywają tam deputacye włoskie jedna po drugiéj. Bawi tam książę Piotr Oldenburski. Cesarz robi wiele dla kąpieli siarczanych w Pireneach. W Biarritz jest dużo Hiszpanów i Hiszpanek.

Patrie zajmuje się dziś prześladowaniem księży katolickich w Georgii przez władze rosyjskie. Dziennik ten sądzi, że to się dzieje mimo wiedzy rządu rosyjskiego.

O dekrecie względem prasy, nie zgadzają się jeszcze podania. Bardzo być może, że rząd ograniczy się na saméj a większéj tolerancyi. Dziś nie ma już ostrzeżeń dziennikarskich, i dzienniki zagraniczne są wpuszczane bez zwłoki i różnicy. Jest to dzieło pana de la Gueronnière i owoc pacyfikacyi umysłów. Francya jest głęboko spokojną i nawet zbyt głęboko. Rząd radby jéj dodać życia w ramach konstytucyi, ale do tego tyle rzeczy jest potrzebnych, że wiele czasu upłynie niż to nastąpi.

P. Granier de Cassaignac traktuje w *Pays* same kwestye ekonomiczne. Wczoraj poświęcił artykuł zabezpieczeniom rolniczym od gradu, wylewu, pomoru i t. d. P. Granier jest za obowiązkowém przystąpieniem do Towarzystwa zabezpieczenia, przez co składka zabezpieczenia może być bardzo zniżoną. Gromi on Radę stanu, że odrzuciła projekt rolniczego zabezpieczenia ułożony przez p. Perron.

Moda yachtów wchodzi powoli do północnéj Francyi. Rząd zawarł z Danią umowę, warującą ich wolną żeglugę. Jest w interesie Francyi aby weszły w modę zabawy męzkie, mianowicie morskie, które robią tyle dobrego w Anglii.

Na rzecz ranionych żołnierzy złożono w Prezydyum Rządu krajowego w Krakowie: Ks. Teresa Lubomirska zł. 100; X. Gabryelski z Jakubówki zł. 20; kapituła katedralna krakowska zł. 200; Prochniewicz Teofil z Bugaja numizmat tyrolski, talar z r. 1626; X. Kutkowski z Krzywaczki zł. 20; Julian Zubrzycki z Rabki zł. 20; Herman Neymanowski z Kwiatonowic zł 5. 25; kancelista Krogulski z Tyczyna zł. 5; niektóre wsie z pow. Myślenickiego zł. 5. 62; z pow. Brzeskiego zł. 3. 10; z balu danego w Bochni w dzień urodzin J. C. Mości zł. 207. 19; gmina miasta Tarnowa ze składki do 3go sierpnia zbieranéj na opędzenie kosztów na utrzymanie żołnierzy rannych zł. 528. 90; na ten cel mieszkańcy Jasła złożyli zł. 85. 56, obowiązując się na czas potrzeby złożyć zł. 104. 92, a na trzy miesiące po zł. 7. 66; miasto Wilamowice na ten sam cel z kasy gminnéj zł. 40.

Wiedeń 20 września. W Węgrzech zaczynają już myśleć o ustawie gminnéj i zastósowaniu praktycznem projektu rządowego z d. 24 kwietnia r. b. *Pest. Lloyd* powiada, że będzie komisya utworzona z osób przez rząd powołanych dla naradzenia się nad urządzeniem gminy miejskiéj i wiejskiéj. W komisyi téj zasiadać będą obywatele miejscy i wiejscy, tudzież reprezentanci wszystkich wyznań. *Pest. Lloyd* dziwi się, jak projekt z 24go kwietnia mógł zalcać obrady przy dworach zamkniętych, skoro wolna gmina ma być podstawą wolnego państwa. W Pradze zajmują się również ustawą gminną. W tych dniach, jak donosi lipska *D. Allg. Ztg*, namiestnik Czech wróciwszy z Wiednia z instrukcyami, ma przystąpić do wyznaczenia komisyi dla ułożenia statutu gminnego. Gdybyśmy chcieli zbierać to co o gminach piszą właśnie w téj chwili wszystkie dzienniki, nagromadzilibyśmy tu teoretycznych rozpraw co nie miara, wszystkie atoli doniesienia o stanie obecnym reformy gminnéj ograniczają się na tem, że tu i owdzie zaczynają myśleć o zwołaniu komisyj dla obradowania nad projektem rządowym. Co do innych spraw reorganizacyjnych, same tylko krążą pogłoski, osobliwie przechodzące z zagranicznych dzienników: to o ustawie tyczącej się praw kościoła greckiego, to o organizacyi niektórych wydziałów ministeryalnych, o zmianie przeznaczenia żandarmeryi i oddaniu jéj pod zarząd ministra spraw wewnętrznych.

— N. Pan postanowieniem z d. 19 sierpnia nakazał, aby z pomiędzy oficerów ze stanu cywilnego przydzielonych do różnych oddziałów ochotniczych, ci oficerowie którzy należą do stanu urzędniczego, wrócili z końcem września do dawnych czynności swoich; oddziały zaś ochotników mają być częściowo rozwiązane, częściowo zaś przetworzone na bataliony strzeleckie.

— Dziennik sądowy *Gerichtshalle* podaje w ostatnim swoim numerze trzy orzeczenia najwyższéj Izby sądowéj, z których wynika, że szambelani cesarscy, damy krzyża gwiaździstego i urzędnicy pensyonowani nie są wolni od aresztu osobistego za długi.

— Rozporządzeniem ministerstw spraw wewn., sprawiedliwości i policyi, tudzież naczelnéj komendy armii z d. 18 b. m., w moc postanowienia cesarskiego z d. 11 b. m. zniesionym będzie od 1go października stan wyjątkowy (stan oblężenia) w obrębie rządowym Weneckim (wraz z Mantuą). Władze cywilne tak administracyjne jak sądowe wracają do urzędowania pod następnemi warunkami: W terytoryum tém sąd krajowy wenecki śledzić, dochodzić i sądzić będzie nietylko w sprawach zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego i naruszenia publicznéj spokojności, lecz również jako jedyny sąd karny w sprawach powstania i buntu, tudzież gwałtu. Jeżeli po ten czas która z pomienionych zbrodni nie została jeszcze osądzoną i o ile tyczyła osób cywilnych, przekazaną ma być pomienionemu sądowi krajowemu. Następujące zaś czyny karygodne, o ile się nie kwalifikują do postępowania sądów karnych, pozostawione będą aż do dalszego czasu oddzielnemu postępowaniu:

1) posiadanie broni i amunicyi bez pozwolenia; 2) rozpowszechnianie podburzających obwieszczeń i druków, tudzież sporządzanie takichże plakatów i ich rozlepianie; 3) noszenie oznak rewolucyjnych albo mundurów oddziałów zbrojnych już rozwiązanych lub nieuprawnionych; 4) demonstracye wszelkiego rodzaju politycznie podburzające, mianowicie napastowanie osób palących cygara, śpiewanie pieśni rewolucyjnych lub podburzających bądź publicznie, bądź w obec wielu osób itp.; 5) czynne napady i publiczne obrażanie wojskowych po za służbą.

Przekroczenia te podpadają karze aresztu od 3ch dni do 3ch miesięcy, a w razie okoliczności obciążających mogą być karane aż do 6ciu miesięcy aresztu. Także mogą być pod względem tych przekroczeń rozciągnięte obostrzenia, jakie prawo przepisuje. Pierwszą instancyą dla tych czynów karygodnych będą delegacye, a w Wenecyi dyrekcya policyi; drugą instancyą jest rząd namiestniczy, od którego niemasz odwołania.

— W trzecim z kolei artykule *Gazety Wiedeńskiéj* o reformie Związku niemieckiego, czytamy:

„Obok wolności wewnątrz, żądają dla poprawy ustawy ogólnéj Niemiec, siły na zewnątrz. Jak dalece nie jesteśmy z zasady przeciwni rozsądnym reformom, które opierając się na podstawie prawa historycznego, mają na celu zaprowadzić wolniejszy ruch w wewnętrznem życiu ludów niemieckich, tak stanowczo zgadzamy się z życzeniem, aby zewnętrzna potęga ojczyzny zbiorowéj mogła się zwiększyć. Nie tajemy bynajmniéj, że powodem tego przyzwolenia z naszéj strony jest wzgląd na własną korzyść Austryi. Austrya miała w ciągu ostatnich lat 10ciu dwa razy sposobność w ważnych chwilach użalać się, że wpływ Niemiec nie więcéj ciężył na szali spraw europejskich, aniżeli było w istocie. Kwestye wschodnia i włoska przypadły na porządek dzienny, i aż do pewnego stopnia zamkniętemi zostały bez najmniejszego udziału Niemiec w jednym i drugim z tych przypadków. Właśnie Austrya mocno tem dotkniętą została, iż Niemcy pozostały w tyle wielkich zdarzeń politycznych, miała bowiem prawo oczekiwać po Związku niemieckim, że przy rozwiązaniu tych kwestyj znajdzie go po stronie swojéj.

„Wzmocnienie przeto władzy związkowéj jest potrzebą doświadczeniem popartą, a biorąc je nawet bezwzględnie, interes samejże Austryi nakazuje jéj przyczyniać się do jéj wzmocnienia. Jakież są środki które doradzają zwolennicy reformy związkowéj? Przemawiają oni za ustawą centralizacyjną wraz z instytucyami parlamentarnemi. Przedewszystkiem powiedzieć musimy, że nie nowa to rada. Partya ruchu dawała ją już w roku 1848 słowo w słowo podobnie jak dzisiaj. Ówczesne niepowodzenie w praktyce nie może zapewne dziś jéj zalecać. Państwa niemieckie połączone były dotąd w jedną całość polityczną za pośrednictwem systemu związkowego. Nie przystoi nam dawać zdania, że w utrzymaniu i bezwzględnem ze wszech stron uznaniu téj zasady, widzimy nietylko warunek przedwstępny do wszekiéj reformy związkowéj, ale nawet do dalszego bytu związku narodowego niemieckiego. Oświadczając to bez ogródki, sądzimy, że stoim tak dobrze na podstawie prawnéj jak zarazem, że oceniamy prawa logiki, albowiem ztąd że władza związkowa potrzebuje być wzmocnioną, nie wypływa bynajmniéj jako logiczne następstwo, aby wypadło koniecznie zwalić obecny stan prawny, nie wynika niezbędnie, aby ciało federacyjne zamienić na państwo scentralizowane. Wspólność, siła i potęga na zewnątrz nie są tem samem co centralizacya. Istnieją wszakże i silne państwa federacyjne.

„Mamy prawo żądać pod tym względem wyjaśnienia, jak zwolennicy reformy związkowéj pojmują centralizacyę, jak urządzoną ma być nowa władza centralna? Żaden program tego nie wyjaśnia z tych, które opierają się na podstawie monarchicznéj; partya tylko republikancka gotowa jest przyjść nam z radą w pomoc. Niemcy centralne nie są możebne bez zmedyatyzowania ich na wskróś. Historyczna wszelako siła żywotna państw mniejszych, pominąwszy inne nawet okoliczności, stawiłaby medyatyzacyi nieprzeparte przeszkody. Nie jest to jedynie naszem subjektywnem zdaniem; wyrażono je z wielu stron i nie jednokrotnie, a powiedzieć nawet możemy, że powszechnie.

„Nie zbłądzimy utrzymując, iż ci którzy marzą o centralizacyjnéj ustawie związku, w wielkim są kłopocie, jak otoczyć związek instytucyami parlamentarnemi. Jesteśmy dalecy od zaprzeczania stósowności tych instytucyj w każdym bezwzględnie razie; ale w danym przypadku nie idzie tu o utworzenie nowych, lecz jak przyznano, o umocnienie dawnych form rządowych. Aby jednak parlamentaryzm, zwłaszcza gdy żywioły jego wystrugane być muszą z świeżego drzewa, gdy będąc nowym, będzie musiał być zaszczepionym na starym pniu życia politycznego, miał rzeczywiście przyczynić sił rządom, o tem niemożemy się przekonać z historyi, a tem mniéj sądzimy, aby parlament z ludu wyszły miał być pomocny do przyśpieszenia działania Związku tam gdzie potrzeba szybkiéj decyzyi. Że ten nasz sąd nie jest wypływem odrębnego jakiego stanowiska, że nie zapatrujemy się na ten przedmiot jako pessymiści, świadczy o tem ta okoliczność, że idea parlamentu odrzuconą była wielokrotnie w sferach umiarkowanych przyjaciół reformy."

Niemcy.

Frankf. Journal pisze pod d. 16 o utworzeniu narodowéj partyi niemieckiéj na zjeździe odbytym w Frankfurcie: W skutku zaproszenia komitetu wysadzonego w Eisenach, zebrało się tu 150 członków z różnych stronnictw, aby się naradzić nad utworzeniem wielkiéj partyi narodowéj w celu zjednoczenia i wolności Niemiec, w myśl programu z Eisenach. Po naradzie odbytéj wczoraj, na głównem dziś zebraniu pod przewodnictwem p. Bennigsen właściciela dóbr z Hannoweru, uchwalono na przedstawienie komisyi w tym celu wyznaczonéj, założyć stowarzyszenie narodowe w celu przeobrażenia Niemiec w duchu jedności i wolności. Uchwała zapadła prawie jednozgodnie po krótkich rozprawach, i wybrano wydział z 12tu członków. Statut stowarzyszenia jest taki:

---

arkusz białego papieru, na którym złożono ośm polskich groszy. Był to widocznie grosz wdowi, przyniesiony na ofiarę upadającéj od zaniedbania świątyni, arkusz zaś papieru, był niejako oznaką wezwania pobożnych do ofiar, dla podtrzymania tego skromnego przybytku pańskiego. Obecne temu osoby, przyjąwszy ów datek z 8 groszy złożony, jako kamień węgielny odnowienia kościołka, zarządziły między sobą składkę, przybrały jednego z tutejszych budowniczych do rady, a połączywszy swe siły, przy pomocy chętnych rzemieślników, poświęcających dla przyprowadzenia zamiaru do skutku swą pracę, dokonały swego tak dalece, że kilka dni temu już odprawione zostało nabożeństwo w kościołku, i po długiém milczeniu grobowém, znów w skromnych tych murach ozwały się religijne pienia.

To zaś co czas w katakumbach oszczędził, ma być w czasie zimy, z upoważnienia władzy, przewiezione na powązkowski cmentarz, zostawiając w tem zupełną wolę pozostałym rodzinom, pragnącym zachować szczątki drogich im osób od zniszczenia. Ciekawa rzecz bardzo, czy kościołek ten nie miał jakich legatów, tem bardziej, że na cmentarzu na którym był wzniesiony, spoczęło mnóstwo i to nawet znakomitszych w kraju naszym rodzin. Zawsze opuszczenie tego miejsca było nadzwyczajne, tak dalece, że nawet niemiano potrzebnego dozoru dla czuwania nad niem, choćby tylko pod względem utrzymania właściwego porządku.—

Teraz dla uzupełnienia tygodniowego przeglądu, wartoby zrobić przegląd po Warszawie, ale cóż z tego, kiedy od dni kilku nawidziła Warszawę plaga złożona z drobnego ale ciągłego deszczu, od którego jak to mówią przemaka się do nitki. Rezultatem zaś téj słoty, są jak zwykle katary, które przybrały miano panującej choroby. Opustoszone salony muzykalne próżnują, przechadzki ustały, ale za to więcéj pracują warsztaty, więcéj jęczą prasy drukarskie, bo i literaci powracają z wędrówek i pióra w większym są ruchu, za które mimowolnie chwytają, zamknięci w czterech murach autorowie; nic więc tedy prócz słoty nie wyniesiesz dziś z bruku warszawskiego, a zaprawiać feljeton deszczem, to przyznam się rzecz nie bardzo ciekawa.

Ze świata artystowskiego tyle tylko jest nowin, że przybył w tych dniach do Warszawy z Moskwy śpiewak p. Sołowkin, barytonista. W każdym jednak razie nic o nim dotąd powiedzieć nie można, dla bardzo ważnéj przyczyny, to jest że jeszcze nie dał się tu słyszeć.—

Ostatnią i niemałéj wagi nowością, jest stanowcze rozstrzygnięcie co do konserwatoryum muzycznego w Warszawie, pod wyłącznym kierunkiem p. Apolinarego Kątskiego, gdyż ustawa tego Instytutu muzycznego warszawskiego, już przez N. Pana zatwierdzoną i w Gazecie rządowej ogłoszoną została.

Między innemi przywilejami dla tego Instytutu ważnem jest bardzo pozwolenie urządzenia przez cały czas istnienia jego sześciu corocznie koncertów publicznych, w godzinach południowych w salach Redutowych przy Teatrze wielkim w niedziele, święta lub inne dni, jakie za dogodne uznane będą bez opłaty na rzecz teatru jakiejkolwiek części dochodu. Obok tego, wolno mu także będzie urządzać nawet te koncerta i w porze wieczornéj, tylko w takim razie w innym lokalu nie w salach redutowych.

Okoliczność ta jest nader ważną dla konserwatoryum, gdyż sześć takich koncertów, trafnie i zręcznie urządzonych, a do czego p. Kątskiemu niezbraknie pomysłów, może stanowić znaczny w budżecie konserwatoryum dochód. Przy tem Instytut ten zostawać będzie pod bezpośredniem zwierzchnictwem K. R. spraw wewn.

Od dziś zatem możemy już uważać otwarcie nowego pola dla młodzieży tutejszéj, mającej zamiar kształcić się w muzyce, a nieposiadającéj dostatecznych funduszów dla szukania tego za granicą. Co zaś do osoby p. Kątskiego, można być o to zupełnie spokojnym; pojął on bowiem ważność zadania, jakie sam dobrowolnie przyjął na siebie i niewątpimy że godnie odpowie tym oczekiwaniom, jakich w tym względzie kraj spodziewa się od niego. Pierwsze zaraz lata będą najlepszą próbą, zwłaszcza że na kandydatach do Instytutu niezbraknie, skoro takowi już dziś się zgłaszają, pragnąc wejść w poczet kształcącej się młodzi.—

O młodzieży która wyjechała z Polski do Petersburga do uniwersytetu, nie bardzo pomyślne dochodzą tu wieści. Podobno z 400 blisko młodzieży, pragnącéj wejść w tym roku do uniwersytetu petersburgskiego, a pomiędzy którą było wielu i z Królestwa, przyjęto tylko 70; resztę zaś jako niezdolnych oddalono. Zachodzi więc pytanie, czy egzamin taki nadzwyczajnie surowy, czy też młodzież tak zle usposobiona?

Co do tutejszéj akademii medycznéj, ta nic nie zaniedbuje byle dostawić uczniom środki wykształcenia. Ostatniem jéj dziełem było sprawozdanie znanego anatoma Dra Hirzfeld, który w tych dniach zajął już profesorską katedrę i wstępną lekcyą otworzył kurs anatomii mającéj się wykładać przez niego. Tym sposobem zdaje się że już wszystkie katedry w téj akademii osadzone, a do tego ludźmi znanemi z nauki i doświadczonemi w swym fachu.—

W świecie finansowo-spekulacyjnym, mieliśmy tu ruch niemały; gdyż dzierżawa dochodów tabacznych wystawiona została na publiczną licytacyę więcéj dającemu. Oprócz tutejszych konkurentów, stanęło ich kilku jeszcze przybyłych z Petersburga. Licytacya ciągnęła się prawie dzień cały i musiała iść gorąco skoro za lat sześć nowéj dzierżawy, postąpiono nad dotychczasową opłatę dzierżawną, więcéj o jedenaście milionów złp!... Czy i co zyskują na tem palacze tytuniu i segar, oraz zwolennicy tabaki nie wiemy. To tylko pewna że konsumcya tego narkotyku tak się powiększyła, że mało kto nie należy do rzędu palących lub kichających, czyli tak zwanych cechowych palaczy tabaczników.—

Zamykając ten przegląd tygodniowy, pod wpływem trzydniowéj z rzędu słoty, przychodzi nam na myśl, czy nie zadługo, wyszedłszy na ulicę, nie przyjdzie nam zamiast dorożki zawołać: przewozu lub czółna!— Chociaż z drugiej strony, kto wie czy to nie wyjdzie na dobre, i czy na obchód uroczystości 20 września, po takiem trzech-dniowem wypłakaniu się, niebo na nowo nie wypogodzi czoła i nie zajaśnieje nam pożądaną pogodą?

§ 1. Cele stowarzyszenia. — Gdy przygotowane w Eisenach i w Hannowerze utworzenie partyi narodowéj w Niemczech w celu zjednoczenia i rozwoju wolności wielkiéj wspólnéj ojczyzny dokonanem zostało, podpisani zakładają stowarzyszenie, którego siedliskiem ma być Frankfurt n. M., a którego zadaniem jest: działać w celach patryotycznych stowarzyszenia wszystkiemi środkami prawnemi jakie się znajdą pod ręką, mianowicie podjąć się pracy duchowéj, aby cele i środki ruchu rozpowszechnionego po całéj naszéj wielkiéj ojczyznie, coraz jaśniéj w przeświadczeniu ludu się odbijały.

§ 2. Skład członków.— Podpisując niniejszy statut, oświadcza się, iż się przystępuje do stowarzyszenia. Członkowie jego biorą na siebie obowiązek wnosić nieustającą składkę do kasy stowarzyszenia i wspierać jego cele w miarę sił swoich.

§ 3. Zarząd sprawami stowarzyszenia. — Zarząd sprawami stowarzyszenia powierzonym jest aż do następnego zebrania wydziałowi z 12 osób wybranemu z pomiędzy członków. Wydział sam rozdziela między swych członków rozmaite czynności i upoważnionym jest w miarę potrzeby przybierać sobie członków z pośród stowarzyszonych, tudzież zwoływać nowe zgromadzenia. Wydziałowi służy prawo rozporządzać na cele stowarzyszenia pieniędzmi wpływającemi do kasy towarzystwa, tudzież w razie potrzeby przenieść siedzibę stowarzyszenia na inne miejsce.

Wniosek tyczący się wydania odezwy do narodu niemieckiego, niezostał przyjęty jako niestósowny. Po przyjęciu i podpisaniu powyższego statutu, zgromadzenie uznało się za ukonstytuowane. Do zarządu powołani zostali: *Bennigsen*, wł. dóbr. deputowany 2éj Izby hannowerskiéj; *Brater* z Monachium, dep. 2éj Izby bawarskiéj, *Fries* adwokat z Weimaru, wiceprezes sejmu weimarskiego; *Gourde* z Wiesbaden członek Izby wyższéj nassauskiéj; *Mayer* księgarz z Lipska; *Metz* z Darmstadu, adwokat nadworny; *Müller* notaryusz z Frankfurtu n. M., prezes zgromadzenia prawodawczego; *Reyscher* adwokat z Sztuttgartu, dep. 2éj Izby wirtemb.; *Riesser* adwokat z Hamburga; *Schultze* z Delitzsch, były sędzia; *Unruh* z Berlina, były radzca rządowy; *Veit* z Berlina księgarz, deputowany Izby 2éj.

Włochy.

O. D. Post zamieszcza list z Paryża, do którego przywięzuje wielką wagę pod względem wyjaśnienia wielkich kwestyj politycznych. Z listu tego dajemy treść główną jak następuje:

Po nadejściu odpowiedzi austryackiéj kwestya kongresu wyjaśni się. Utworzenie królestwa etruskiego pod księciem Napoleonem, należy do rzędu bajek. Dwa są jednak projekta względem Włoch środkowych: powrót książąt na drodze nowego głosowania powszechnego (?), tudzież połączenie Toskanii, Parmy i Modeny w jedno państwo; o legacyach niema mowy. W tym względzie mają być prowadzone układy z Austryą. Napoleon nie jest temu przeciwny, aby w razie, gdyby Austrya wymogła abdykacyę książąt Toskany i Modeny, uwzględnić prawa domu austryackiego do tych księstw przez utworzenie młodszéj linii austryackiéj. Pytanie na tém zależy, czy dwór wiedeński przystanie na zmiany, czy będzie obstawał za zasadą. Wprawdzie zależy na tém wiele, czy książęta toskański i modeński zechcą ustąpić. Jeżeli nie zechcą, w Wiedniu nie przystaną na żaden środek tamujący zasadę legitymizmu. Książę Metternich ma przywieść odpowiedź w tym przedmiocie do Paryża. Tyle pewna, że Cesarz Napoleon nie zezwoli na przyłączenie księstw do Piemontu.

Monitor wykazał powody dla czego Cesarz nie chce zbytecznéj przewagi Piemontu we Włoszech, zataił jednak, że od bitwy pod Palestro, król sardyński przestał dać się powodować Cesarzowi i uważał wojska francuskie jako posiłkowe a nie jako główne działające. Zbyt wcześnie dał on poznać Cesarzowi, że będąc panem we Włoszech, stałby mu się groźnym sąsiadem.

Daléj opisuje korespondent wiadome okoliczności odstąpienia Lombardyi na rzecz Francyi, tudzież że umowa zawartą była w Weronie, o któréj dotąd nie mówiono, a na mocy któréj, tytuł króla lombardzkiego i dawne godło longobardzkie, korona żelazna, nie przechodzą na Piemont.

Po zwołaniu konferencyi dwór tulieryjski mniéj jeszcze okazał się przychylnym dla Piemontu. Cesarzowi Napoleonowi idzie przedewszystkiem o ulubiony plan zjednoczenia Włoch przez konfederacyę, tudzież o to, aby zrealizowawszy go, usprawiedliwić niejako siebie. Konfederacya przynajmniéj zewnętrznie przedstawiałaby jedność Włoch, a Cesarz mógłby się chlubić, że dopełnił co postanowił. Jeżeliby się konfederacya nie udała, Napoleon niedopełniłby danego słowa także pod względem formalnym. Sprzeciwia się temu Piemont, a raczéj partya Ratazzi-Cavour, wspierana w tym względzie przez gabinet angielski. Konferencye się zatrzymały, w księstwach uchwały zgromadzeń narodowych oświadczyły się za zjednoczeniem z Sardynią, a król Wiktor Emanuel żąda, aby kongres europejski o prawach jego rozstrzygał.

— *Gaz. kolońska* utrzymuje w liście z Turynu z 15go, że odpowiedź deputacyi bonońskiéj wypadnie inaczéj jak odpowiedzi dane deputacyom księstw. Pod tym względem na radzie ministrów w Turynie wyraźna zapadła uchwała. Król sardyński odmówi przyłączenia, odsyłając Legacye do przyszłości i bezpośredniego wpływu Cesarza Napoleona. W Toskanii i Modenie chciano przez powszechne głosowanie wykazać, jak dalece sympatye dla książąt istnieją jeszcze w tych krajach, lecz próba zrobiona w Parmie nie wypadła pomyślnie. Plebiscyt miał tam takie same skutki jak uchwała zgromadzenia narodowego w obu innych księstwach. Turyński dziennik *Independente* mówi, że deputacya z Bononii nie tak rychło uda się do Turynu, gdyż okoliczności obecne temu nie sprzyjają.

Chiny.

Dzienniki londyńskie oraz *China Mail* dziennik angielski w Hongkong wychodzący, podają liczne uwagi nad klęską poniesioną przez Anglików 25 czerwca na rzece Peiho i rady jak należy działać. *China Mail* składa część odpowiedzialności na dowódzców angielskich, utrzymując, że od nich wyszła pierwsza zaczepka; tak samo rzecz uważają niektórzy publicyści angielscy. Oto treść ich uwag:

„Zwycięstwo odniesione przez Chińczyków 25go czerwca, jest najsmutniejszym wypadkiem w dzisiejszym stanie naszych stosunków z Chinami. Trzeba jak najprędzéj zapobiedz jego następstwom. Może będziemy musieli prowadzić wojnę kilkoletnią, a przez ten czas Rosyanie i Amerykanie będący już na dworze pekińskim, mogą nabyć wpływu wyłącznego, którego późniéj obalić nie zdołamy.

„PP. Bruce i Bourboulon przejeżdżając przez Szanghaj, nie chcieli rozmówić się z komisarzami chińskimi Kouei-Leang i Hua-Cha-na żądającymi rozmowy, i żądanie to odrzucili pod pozorem, że udają się do Pekinu i urzędowe stosunki mogą mieć jedynie w téj stolicy. Mimotego, posłali komisarzowi Kouëi-Leang depeszę, zawiadamiając go, że są mianowani posłami przy dworze pekińskim: była to nieloiczność. Czyż posłannictwo ich do Pekinu wzbraniało im przyjacielskiéj rozmowy z znakomitymi urzędnikami chińskimi, od których w roku zeszłym tyle grzeczności doznali?

„Kuryer który wiózł cesarzowi chińskiemu wiadomość o zbliżeniu się posłów europejskich, opuścił Szanghaj 11 czerwca, a na drogę do Pekinu potrzebował dni 12. Mimotego gubernator prowincyi Pehelli przybył pospiesznie 24 czerwca do Ta-ku. Sprzymierzeni mając parowce, mogli naprzód oznaczyć dzień swego przybycia, Chińczykom trudniéj to było z powodu złego stanu dróg. Według sprawiedliwości należało najmniéj na sześć tygodni naprzód wyznaczyć dzień do wymiany ratyfikacyi.

„Wprawdzie eskadra przybywszy do ujść rzeki Peiho, zastała warownie odbudowane i rzekę zamkniętą; lecz admirałowi i posłom powiedziano, iż przyjęci będą przy drugiém ujściu rzeki nieco daléj ku północy położoném i otrzymają straż honorową, która im do Pekinu towarzyszyć będzie. Poseł Stanów Zjednoczonych wyprawił w d. 24 czerwca zapytanie do warowni, jak przyjęci będą jego koledzy francuski i angielski; odpowiedziano mu, że wicekról Hang właśnie co przyjechał do drugiego ujścia Peiho z poleceniem od cesarza, ażeby przyjął posłów europejskich z wszelkiemi honorami i zaprowadził ich do stolicy. Przy głównem zaś ujściu Peiho do którego eskadra angielska przypłynęła, oficerowie chińscy oświadczyli otwarcie, że na wyraźny rozkaz cesarski zamknięto to koryto rzeki i że żaden traktat nie daje flocie angielskiéj prawa forsowania tego przejścia. Notę w tym duchu napisał i wyprawił do posła angielskiego p. Bruce, wicekról Hang zaraz w dzień swego przybycia; lecz przypływ morza zatrzymał posłannika w drodze kilka godzin, iż zapóźno przybył na miejsce swego przeznaczenia. (Raport admirała angielskiego Hope i sprawozdanie zamieszczone w *Monitorze* inaczéj rzecz tę przedstawiają, nie wspominają nic o tém oświadczeniu oficerów chińskich i wskazywaniu posłom, aby drugą odnogą Peiho płynęli do Pekinu; być jednak może, że nieroztropnie i samowolnie postąpiwszy, okoliczność tę chcą zataić. P. R. *Cz.*)

„Jakiż powód zmuszał posłów do użycia siły tak pospiesznie, gdyż żaden dowód urzędowy nie okazał, iż rząd pekiński wzbrania się ratyfikować traktatu? Czyż zależało na tem, aby płynąć do Pekinu tą a nie inną odnogą Pejho? Gdy dowiedziano się że przejście to było zamknięte i bronione przez artyleryą na rozkaz rządu, na mocy jakiegoż prawa postanowiono przerwać te tamy i wdzierać się w środek państwa drogą wodną zabronioną? Czyż można mniemać, że gdyby flota francuska lub rosyjska dobrze uzbrojona chciała płynąć Tamizą ku Londynowi bez zezwolenia rządu naszego, pozwolonoby jéj swobodnie ruch ten wykonać? Istotną rzeczą było tylko, aby posłów angielskiego i francuskiego przyjęto w Pekinie, a rząd chiński nigdy nie oświadczył, że ich nie przyjmie. Chęć podróżowania do téj stolicy rzeką Pejho choćby przyszło użyć siły, była tylko uporem lub niesłusznem żądaniem. (Chociaż już przed dwoma laty przy zawikłaniach które sprowadziły atak angielski na Kanton i wzięcie tego miasta, przedstawialiśmy, że rząd angielski postępuje samowolnie i bez uwagi na niezależność Chin a dzisiaj przyznajemy po części słuszność poprzedzającym uwagom naganiającym działanie posła i admirała angielskiego; jednak zauważyć tu musimy, iż wszyscy korespondenci z Chin zgodnie donosili, iż rząd chiński chce znów wyłamać się od wykonania warunków traktatu, a nawet zamierza podstępem wymknąć się od jego ratyfikacyi i postanowił niedopuścić posłów europejskich do Pekinu. Może więc to przekonanie o złéj woli rządu chińskiego zmusiło posłów i admirała do działania tak jak uczynili. Z drugiéj strony jednak, Chińczycy patrzący z nienfnością i obawą na każdy krok Europejczyków, mniemać mogli, iż podróż posłów w towarzystwie eskadry wojennéj aż pod sam Pekin, jest tylko pozorem, aby przyprowadzić siły wojenne pod stolicę, i nagle zrzuciwszy maskę, opanować Pekin; chcąc więc temu zapobiedz, wskazywali posłom drogę taką do Pekinu, na któréj flota towarzyszyć im nie mogła, a zamknęli wielką drogę wodną dla téj floty przystępną. P. R. Cz.)

„Teraz niepodobna nawet obrachować następstw téj katastrofy na brzegach Pejho zaszłéj. Zrywa ona wszelkie dawne układy. Mocarstwa które klęski doznały, będą się starały naturalnie powetować ją i otrzymać zadosyćuczynienie, niezważając już po któréj stronie jest słuszność: dowodzi tego znana historya w Kantonie ze statkiem rozbójniczym „Arrow“ za którym ujęli się Anglicy. Lecz należy się obawiać, aby Chińczycy zachęceni tryumfem, nie stawiali silnego oporu i zmusili nas drogo opłacić zadosyćuczynienie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Piszą nam z Szczawnicy 19go:

Z powodu nieustannéj słoty i zimna, z dniem dzisiejszym kończy się pora kąpiel szczawnickich; albowiem właśnie ostatni goście wyjechali. Teraz podać można, że do dnia dzisiejszego Szczawnica liczyła 378 partyj mieszczących w sobie osób 694. Słychać, że władze mają zamiar na dobre zająć się odbudowaniem drogi do Szczawnicy, co byłoby pożądaném, bo taka jak dotąd jest, dłużéj istnieć niepowinna i nie może.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni „Czasu“ wyszło w ciągu tego miesiąca 19 zeszytów, a mianowicie zeszyty od 26 do 44, seryi na rok 1859.

W zeszytach 26, 27, 34 i 35 oddrukowano co przebrańsze poezye Stanisława Grochowskiego, znakomitego poety z czasów Zygmunta III (um. 1612 r.) zadziwiającego w niektórych poematach, szczególniéj w hymnach, wzniosłością i polotem, a zawsze odznaczającego się wierszem miłym i płynnym i wyborną polszczyzną, celującego zaś szczególniéj w drobnych poezyach po części okolicznościowych, ważnych także pod historycznym względem, bo malujących ducha czasu. Pisma jego drukowane w Krakowie lub w Warszawie w różnych epokach od 1588 do 1611, są dzisiaj dosyć rzadkie. W czterech zeszytach powyżéj wymienionych znajdujemy między innemi poemata: *Kalliopeę słowieńską* oddaną Zygmuntowi III na stolicę polską wstępującemu w r. p. 1587 przed samą koronacyą“; „*Pieśni Kalliopy* słowieńskiéj na zwycięstwo pod Byczyną“; „*Hołubek* i dzieła jego rycerskie a śmierć nieśmiertelna“ (poległ pod Byczyną); „Pogrzebowe plankty (żałośne pienia) wszystkich prowincyj i stanów“; „*August Jagiełło* wzbudzony“, poemat przypisany Zygmuntowi III; „Pieśni na fest ucieszny wielkim dwiem narodom polskiemu i moskiewskiemu“; *Łzy smutne* po zejściu wiecznéj pamięci godnego kanclerza wielkiego i hetmana koronnego Jana Zamojskiego“; „Skarga snu nocnego przed królem Jegomością w Warszawie r. p. 1578“; „*Żałosna Kamoena* na powódź gwałtowną w r. p. 1605“ i wiele pięknych tego poety wierszy drobniejszych, nakoniec wyborną satyrę „Babie Koło“, napisaną z powodu ubiegania się wielu o biskupstwo krakowskie.

W zeszytach 28, 29, 30, 31, 40, 41, 42, 43 i 44 drukowano daléj „Pisma wierszem i prozą Wespazyana z Kochowa Kochowskiego wojskiego krakowskiego“, których przedruk rozpoczęto w zeszytach 14, 15, 16, 17 i 18 seryi tegorocznéj. Donosząc o wyjściu tych pierwszych zeszytów „Pism Kochowskiego“, rzuciliśmy już słów kilka o tym żołnierzu-obywatelu, historyku i poecie, który radząc o sprawach rzeczypospolitéj i bojując za nią, opisywał te sprawy i opiewał boje, a żyjąc czynnie w kole obywatelskiem, malował je i wytykał przymioty i wady ówczesnego życia towarzyskiego. W tych dalszych dziewięciu zeszytach „Pism Kochowskiego“ znajdujemy najprzód: drugą księgę „Epigramatów“, jaśniejących dowcipem i rzucających światło na ówczesny świat towarzyski i obyczaje. Następnie parę krótkich poematów historycznych między innemi „Dzieło Boskie albo pieśni Wiednia wybawionego i inszych tranzakcyj wojny tureckiéj“. Daléj następują poezye treści religijnéj tego głęboką wiarą przeniknionego rycerza-poety, a mianowicie: „Ogród panieński“ na cześć Boga-rodzicy, złożony z dwuwierszów ułożonych według litanii do N. Panny; „Psalmodya polska“; „Chrystus cierpiący według tekstu Ewangielii ś. wierszem polskim wystawiony“ i inne pomniejsze poezye religijne.

Zeszyt 32 i 33ci mieszczą dalszy ciąg „Historyi narodu polskiego Adama Naruszewicza“. Przedrukiem a przeto rozpowszechnieniem tego ważnego dla każdego Polaka dzieła, redakcya *Biblioteki* oddała wielką usługę publiczności, gdyż dla wielu ułatwiła lepsze poznanie dziejów swego narodu, co jest pierwszą powinnością każdego wykształconego człowieka. Zapewne w następnych zeszytach *Biblioteki* ujrzymy dalszy ciąg „Historyi polskiéj przez Naruszewicza“; gdyż głównym, jak sądzimy, celem *Biblioteki* jest, zebranie i rozpowszechnienie znakomitych dzieł literatury naszéj różnych czasów, zważając więcéj na ich wartość niż na rzadkość, aby w ten sposób dać mniéj zamożnym treściwą a wyborową Bibliotekę Polską i zapoznać naród ze wszystkiem co znakomitego przeszłe jego pokolenia zdziałały słowem i *czynem*. Zważając na tę drugą potrzebę rozpowszechnienia w narodzie gruntownych wiadomości o życiu i czynach przodków, pisma treści historycznéj na pierwszeństwo zasługiwać się zdają przy wyborze dzieł do przedrukowania w „Bibliotece“.

W zeszytach 36, 37, 38 i 39 oddrukowano „Kazania przygodne i pogrzebowe księdza Fabiana Birkowskiego“ jednego z pierwszych kaznodziei polskich, zebrane zewsząd z wielkiem staraniem, tak, iż kazania te wraz z pierwszą ich częścią zamieszczoną poprzednio w pięciu zeszytach *Biblioteki Polskiéj*, stanowią zupełny komplet kazań historycznych tego znakomitego mowcy kościelnego, komplet jakiego dotąd nikt nie wydał.

Kończąc to doniesienie o 19 świeżo wyszłych zeszytach *Biblioteki Polskiéj*, winniśmy zwrócić uwagę całéj publiczności na czynność jaką w r. b. rozwinęła redakcya tego pisma, gdy usunąwszy wszelkie trudności tamujące regularność wydawnictwa, nietylko dopełniła seryę zeszłoroczną zebraniem i oddrukowanie kilku dzieł znakomitych pod względem literackim i historycznym, lecz już na seryę tegoroczną, mającą liczyć 60 zeszytów, wydała ich 44. Zapewne i publiczność oceniając tak ważność téj publikacyi, jak starania redakcyi, nieomieszka poczuć się do przypadającéj na nią części obowiązku w sprawie tak blisko ogół obchodzącéj, i zechce ją wspierać jużto regularnem uiszczaniem należytości prenumeracyjnéj, jużto coraz liczniejszym braniem udziału w prenumeracie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 17 września. Podpułkownik Frapoldi tymczasowy minister wojny w Modenie, przybył tu w szczególnéj misyi wysłany przez Fariniego. Spółka żeglowa Rubattini (w Genui) podjęła się utrzymywania napowrót poczty między stolicą a wyspą Sardynią. *Gaz. piemont.* urzędowa, podaje wiadomości z Romanii nie pod nazwą państwa Kościelnego, lecz pod odrębnym tytułem. Członkowie deputacyi parmeńskiéj i modeńskiéj byli u króla na obiedzie. Miasto wieczorem było oświetlone. Rada miejska uchwaliła postawienie pomnika dla króla i Cesarza Napoleona.

Petersburg 19 września. Dzienniki tutejsze zamieściły rozkaz dzienny Namiestnika Kaukazu ks. Borjatyńskiego zawiadamiający o podziale nowo podbitéj prowincyi Kaukaskiéj na powiaty i ustanowieniu tymczasowego zarządu.

Jutro nastąpi tu ogłoszenie pełnoletności następcy tronu i złożenie przez niego przysięgi. Akt ten odbędzie się wśród wielkich uroczystości.

Presse wiedeńska mówi, że kongres europejski niezawodnie przyjdzie do skutku, i że jak powszechnie utrzymują, podstawą jego ma być rewizya traktaktatów z r. 1815. Tym sposobem będzie dopięty pierwszy cel polityki napoleońskiéj.

Jak dalece nota *Monitora* wraz z artykułem *Constitutionnela*, który podamy jutro, nie sprawiły wrażenia w Turynie, posłużyć mogą za dowód dzienniki półurzędowe, z których *Independente* wzywa Włochy środkowe, aby sobie wybrały rejenta rządzącego tymczasowo w imieniu króla Wiktora Emanuela, i proponuje na takiego Księcia Napoleona, lub księcia Eugeniusza Sabaudzkiego; *Opinione* zaś idzie daléj i utrzymuje, że król sardyński ma prawo wysłać z ramienia swego rejenta i proponuje na tę godność p. Massimo d'Azeglio. Przytaczamy te projekta dla wykazania, jaki panuje duch w tych krajach, bo zresztą wnioski te nie mają znaczenia politycznego.

Według depeszy madryckiéj z 16go, miano z Marokko wiadomości o trwającéj wciąż w tym kraju wojnie domowéj z powodu następstwa tronu. Depesza z 17go mówi, że Maurowie nie napastowali więcéj Ceuty.

W Carogrodzie miano odkryć spisek na życie sułtana rozgałęziony szeroko między fanatycznymi muzułmanami. W skutku odkrycia tego spisku aresztowano 200 osób, między nimi paszę Albanii; mniemano, że spiskowi są także w szeregach wojska. Telegraficzną depeszę o tem spisku podaje *Times* z 19 t. m.

Nadeszła 18 t. m. świeża poczta indyjska do Malty z wiadomościami z Kalkuty z 27go sierpnia. Treść tych wiadomości przesłano telegrafem z Malty do Londynu i ogłoszono w dziennikach londyńskich z 19go t. m., zkąd ją znów telegrafem otrzymujemy. Według tych wiadomości, w Indyach ustanowione zostaną nowe podatki, a mianowicie opodatkują wszystkie rękodzieła i zatrudnienia, z wyjątkiem rolnictwa. Przyczyną tego jest niedobór w skarbie indyjsko-angielskim i przewyżka wydatków nad dochodami. Wiadomo bowiem, że zarząd i utrzymanie Indyj ogromne pochłania sumy, większe niżeli przynoszą bogate Indye; lecz sumy te olbrzymie wpływają pensyami do rąk urzędników angielskich w Hindostanie, młodszych synów arystokracyi Albionu, a to, wraz z wielkiemi korzyściami jakie przynosi Anglii handel z Indyami, jest właśnie powodem, że W. Brytania z takiém wytężeniem chce utrzymać Indye wschodnie w swoim posiadaniu. — Nowo ogłoszonem postanowieniem zarządu indyjsko-angielskiego, rozkaz powszechnego rozbrojenia ludności krajowéj wydany w czasie powstania, pozostaje ciągle obowiązującym. Niezupełne jeszcze stłumienie dawnego powstania, którego rozbitki tułają się w Oudzie, a obok tego niepokojące ruchy w wielkorządztwie madraskiém na jednym, a w Pendżabie na drugim końcu Indyj; słowem, ciągłe wzburzenia całéj ludności krajowéj, szczególniéj machometańskiego wyznania: oto powód powyższego postanowienia. Innym postanowieniem odebrano na zawsze potomkom wielkiego Mogoła tytuł królów delhickich.

W Kochinchinie wyprawa hiszpańsko-francuska wstrzymawszy swoje działania wojenne przeciw Cesarzowi Anamickiemu, gdy ten zmuszony poniesionemi klęskami okazał się skłonnym do przyjęcia żądań mocarstw europejskich, prowadzi teraz z nim układy, które jeszcze niezupełnie ukończonemi zostały. Zdaje się jednak, że wkrótce spór ten pomyślnie załatwionym zostanie i prawa chrześcian w Kochinchinie zabezpieczone, a wówczas większa część eskadry francuskiéj uda się z wybrzeży kochinchińskich na wody chińskie. *Times* z 19go donosi, że admirał francuski Rigault de Genouilly dowodzący tą wyprawą do Kochinchiny, zawarł traktat z cesarzem anamickim.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	387	379
Ruble obrączkowe agio.		11	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		83	82
Srebro nowe.	złr.	120	119
Półimperyały rosyjskie	„	9 90	9 70
Napoleondory 20-fr.	„	9 80	9 60
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 60	5 50
„ austryackie	„	5 75	5 64
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	83½ —	82½ —
Obligacye indemn. z kupon.	„	74½ —	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 21 września. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	104	—
Hamburg 100 Marków	91	25
Londyn 10 £.	120	25
Paryż 100 franków	48	10
Dukat.	5	71
5% Metaliki.	73	—
4½% „	63	50
4% „	58	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	312	50
„ „ 1839.	116	50
„ „ 1854.	109	75
Pożyczka narodowa	78	—
Obligacye indemn. galic.	72	25
Akcye Bankowe	888	—
„ kolei północnéj	1842	—
„ kredytu ruchomego	210	20
„ kolei francusko-austryackiéj	259	50

Lwów 17 września.		
Dukat holenderski.	5 67	5 60
„ austryacki	5 71	5 71
Półimperyał rosyjski.	9 75	9 75
Rubel rosyjski	1 88	1 84
Talar pruski	1 84	1 79
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 42	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	72 67	72 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 60	76 93

Warszawa 16 września.			
Półimperyały.	rubli	—	5 54
Obligi skarbowe	„	92 41	—
kupon		—	1 84⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 73	14 71
kupon		—	13

Wrocław 19 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	82½	—
Polskie bilety bankowe	87 1/12	—
„ listy zastawne,	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	—	87 1/12
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	od c.	do zł	do c.	II. Gatunku od zł	od c.	do zł	do c.	III. Gatunku od zł	od c.	do zł	do c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	75	4	5	3	42½	3	62	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	35	2	43	2	15	2	25	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	12½	—	—	1	90	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	20	—	—	1	12½	—	—	—	—
„ grochu	3	25	3	46	2	70	3	—	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	20	3	15	3	75	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	4	15	3	25	3	35	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	1	70	—	—	1	50	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	—	—	—	1	75	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	96	1	4	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	72	—	—	—	68	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	15½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralos.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	2	80	3	15	2	55	2	70	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	95	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	40	—	45	—	35	—	38	—	29	—	32
„ częstochowsk.	1	37	1	40	—	—	1	33	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ perłowéj	1	15	1	25	—	78	1	5	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	58	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 20 września 1859.

Delegowani obywatele: E. Fuchs.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 21 do 22 września.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karol Wilczyński wł. dóbr z Koszeniowa. Bzowski Aleksander wł. dóbr z Polski. Hr. Potulicki Kazimierz z fam. z Polski.

Wyjechali: Baron Czesław Rejski z familią do Londynu. Jędrzejewiczowa Marya ob. do Lwowa

HOTEL SASKI. Paweł Sidorowicz ck. radca z Karlsbadu. Wojciech i Seweryn Mieszkowscy, Michał Zakrzeński z żoną wł. dóbr z Polski. Karol Hauer ck. kapitan z synem z Dziarysza. Klotylda Bogdanowicz śpiewaczka z matką z Wiednia.

Wyjechali: Jan Lechecki obyw., Paweł Kaczyński emeryt z córką do Warszawy. Maksym. Kopystyński ck. urz., ksiądz Józef Karnowski prob. do Olesna. Stefan Chwalibóg obyw., Kazimiera Jaraczewka z fam., Józefata Łącka, Franciszka Blaska z fam. wł. dóbr do Polski. Onufry Latur Dr medyc. do Żytomierza.

Inseraty.

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	329" 49	+ 6 4	83	Zachodni słaby		deszcz	+ 4'4	+ 6 '7
	10	29 46	5 3	84	„ „				
21	6	29 35	4 7	94	„ „				

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Dodatek do N. 217 dziennika „CZAS“ z d. 22 Września 1859.



PROSZEK KORNEUBURGSKI

dla **koni, bydła rogatego i owiec.**

Koncesyonowany reskryptem Król. Pruskiego Ministeryum Spraw duchownych i Wydziału naukowego i medycznego z 20go Maja 1859 r., i przez Wysoki Król. Saski Rząd rozporządzeniem z dnia 2go Grudnia 1857 r., tudzież wyszczególniony medalem Towarzystw Ochrony Zwierząt w Paryżu, Mnichowie i Wiedniu — okazał się podług doświadczonego zdania ludzi fabrycznych i podług kilkuletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem trudniącéj się zawsze skutecznym.

U koni: w chorobach gruczołów i gardzielowych, na kolkę w boku, w braku ochoty do jadła, a szczególniéj, aby konie z pełnem ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokosniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnem podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Pakiet zawierający $^2/_3$ funta kosztuje **42 kr.** wal. austr.
„ zaś „ $1^1/_3$ „ „ **84 kr.** „ „

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.

W Warszawie p. Władysław Benadowski.

w **Białéj** Apteka pod złotym Lwem.
w **Bilsku** p. S. A. Stanko aptekarz.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
w **Brzeżanach** p. J. Margulies.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Kołomyi** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Milde.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Now.-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Syn.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski i Spółka.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet **fałszowania te**, nazwiskami naszemi opatrzone, **w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają**, przeto widzimy się być spowodowani przestrzedz, **iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają**, i oraz upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na **pieczątkę** i **napis**, które wyraźnie godło **apteki obwodowéj korneuburgskiéj** w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyż znajdujące się **trzy medale** zawierają. (564-11-12)

Donosząc pod dniem **7ym** września **1859** o smutnéj wieści, według któréj dnia 22go—nie **tego**, jak tam powiedzieliśmy, ale **zeszłego** miesiąca wszczął się w Czerniowcach ogień, i wielką część tego miasta w perzynę obrócił, jako też i o innych mnogich przypadkach ogniowych w różnych miastach kraju naszego wydarzonych, umieściliśmy niektóre uwagi względem powszechnie uznanej dobroczynności i użyteczności dobrych zakładów asekuracyjnych w ogóle; — tu zaś co do szczegółów dodajemy, iż

Cesarsko królewska uprzywilejowana

„AZIENDA ASSICURATRICE“

PIERWSZY

w każdym względzie Zakład asekuracyjny

nie tylko co do udziału przy wyż wspomnionych pożarach, ale osobliwie (a to jest, zdaniem naszém, rzeczą najważniejszą), co do wypłaty wynagrodzenia swoim zabezpieczonym pogorzelcom **przed innemi celował;** a gdy pożar Czerniowiecki z 22go sierpnia **1859** dał nam powód do niniejszéj odezwy, więc nie omieszkujemy podać do publicznej wiadomości, iż

Zakład „AZIENDA ASSICURATRICE“

popłacił w Czerniowcach już do 5go września, a zatém na 2 dni przed wyż **wspomnionem doniesieniem wynagrodzenie szkody wszystkim** asekuratom swoim z najzupełniejszém tychże zadowoleniem, a to **nim jeszcze wszystkie inne zakłady obliczenie szkód ich dotyczących rozpoczęły.**

Dodajemy tu także, iż pożary dotykają nietylko miasta same; nieszczęście to zniszczyło już w tym roku niejedno gumno w kraju naszym, razem z całą krescencyą. Niektóre z nich były w Zakładzie „AZIENDA ASSICURATRICE,

który ma najliczniejsze związki z większemi gospodarstwami wiejskiemi,

zabezpieczone, mianowicie w dobrach hr. Żeleńskiego w **LISZKACH** w Krakowskiem; w dobrach hr. Miéra w **NIEZNANOWIE** w Złoczowskiem; w dobrach Biskupich w **KOBYLANACH** w Krakowskiem; u Wgo Kadłubiskiego w **TETEWCZYCACH** w Złoczowskiem; u Wgo Skwirzyńskiego w **ZNIESIENIU** w Przemyskiem; u Wgo Zadurowicza w **ŁĘKOWCACH** na Bukowinie i w **KOLE CHRZĄSTOWSKIEM** w Wadowickiem u Wgo Jana Kantego Kadłuboskiego. Zakład ten, wyjąwszy tylko dwie ostatnie, już po pożarze Czerniowieckim wydarzone, teraz w likwidacyi będące szkody:

wszystkie na niego za asekuracye przypadające kwoty wynagrodzenia z najzupełniejszem zadowoleniem interesowanych już powypłacał.

Mniemamy przeto, iż winniśmy to pożytkowi publicznemu, aby zwracać na ten Zakład szczególną uwagę szanownych Czytelników naszych. Zakład ten, ze wszystkich w Austryi najstarszy, bo w roku **1822** utworzony, **przez cały czas istnienia swego nie opuścił kraju naszego ani na chwilę, ani nawet w czasach dla asekuracyi najkrytyczniejszych**, a odznaczając się zawsze i wszędzie najściślejszą **sumiennością** i niezrównaną **sprężystością**, wypłacił w przeciągu czasu tego **przeszło 22 milionów**, a raczéj kilka set milionów, jeżeli to co dowodzi lub usprawiedliwia.

Działanie tego zakładu rozciąga się na zabezpieczenia:

1) ruchomych i nieruchomych przedmiotów od ognia;
2) towarów w drodze będących od szkód **wszelkich;**
3) ziemiopłodów od gradobicia;
4) kapitałów i dożywocia na życie człowieka.

Ces. Król. uprzywilejowany Zakład

„AZIENDA ASSICURATRICE“

którego Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny we Lwowie przy głównéj promenadzie, N. domu **311** (miasto) pod przewodnictwem **Leona** Ostoja **Soleckiego** i **Władysława** Leliwa **Pileckiego** się znajduje, ma także we wszystkich znaczniejszych miastach i miejscowościach swoje Bióra filialne, Komisaryaty i Agencye, a w Krakowie obok kościoła Maryackiego, zastępcę pana **Władysława Tokarskiego.** (758-2-3)

Najnowsze c. k. wył. uprzyw. wyroby wykwintnéj farmacyi toaletowéj.

POMADA ROŚLINNA w laskach.

POMADA ta laskowa za upoważnieniem Dr. **Lindes** w Berlinie kr. pr. professora chemii, zmieszana staraniem według najwłaściwszego techniczno-chemicznego postępowania **li z samych tworów roślinnych**, wpływa bardzo zbawiennie na porost włosów, utrzymując je pulchnemi i broniąc od wyschnięcia; przytém nadaje włosom piękny połysk naturalny i zwiększa ich giętkość, a zarazem bardzo jest dogodną do umocowywania czubów.

C. k. wyłącznie uprzywil. **POMADA ROŚLINNA w laskach** sprzedaje się tylko w oryginalnych sztukach, których etykiety urzędownie zadeklarowane sporządzone są na **zielono i złoty bronz.**

Cena sztuki oryginalnéj 50 kr. wal. austr.

MYDŁO OLIWNE balsamiczne.

MYDŁO OLIWNE balsamiczne sporządzone na podstawie najświeższych doświadczeń chemicznych, sprawia nietylko czystość, ale także miękość i świeżość, a przez te zalety czyni zadość wszelkim wymaganiom **zupełnie dobrego** mydła do toalety i dla zdrowia, i dla tego zalecić je można jako łagodne i zarazem pomocne do mycia codziennego nawet dla **dam i dzieci,** przy całéj delikatności i drażliwości ich skóry.

C. k. wył. uprzyw. **MYDŁO OLIWNE balsamiczne** sprzedaje się tylko w paczkach **białych z czarnym** napisem, a na przodowéj ich stronie umieszczona jest pieczęć drukowana czerwono zawierająca słowa: *„Gesetzlich deponirt“*

Cena oryginalnéj paczki 35 kr. wal. austr.

Wewnętrzna wartość pomienionych kosmetyków niepotrzebném czyni wszelkie szczegółowe ich zachwalanie == mała próba wystarczy już nawet, aby się przekonać o stósowności i dobroci tych pożytecznych środków == a takowe **wyłącznie i jedynie prawdziwe** sprzedają się

w Krakowie u JÓZEFA BARTLA,

tudzież w BIAŁEJ u Józefa Bergera i Kar. Demskiego — w BOCHNI u Niedzielskiego — w BRODACH u Neumanna Kornfelda — w CZERNIOWCACH u Ign. Schnircha i T. Zacharyasiewicza — w DOBROMILU u p. Antoniego Grotowskiego — w DYNOWIE u aptekarza Feliksa Baranieckiego — w GORLICACH u aptekarza Waler. Rogawskiego — w JAROSŁAWIU u Ignacego Bajana — w JAŚLE u aptekarza Ignacego Łukasiewicza — w KOŁOMYI u S. Wieselberga — w KOMARNIE u aptekarza Aleksandra Emperle — we LWOWIE u wdowy Willmanowéj; u Bonifacego Stillera i u aptekarza Franciszka Tomanka i Syna — w LISKU u aptekarza Rob. Barańskiego — w MYŚLENICACH u Jakóba Dzięgielowskiego — w NOWYM-TARGU u Karola Laura — w PRZEMYŚLU u Edwarda Machalskiego — w RZESZOWIE u Ign. Schaittera — w SAMBORZE u Rosenheima — w SADOGÓRZE u aptekarza AleksGrabowicza — w SANOKU u Jana Jaklicza — w SĘDZISZOWIE u Jana Kownackiego — w STRYJU u aptekarza J. Germanna — w ŚNIATYNIE u Marcellego Niemczewskiego — w STANISŁAWOWIE u pp. Tomanka i Spółka — w TARNOWIE u Józefa Jahna — w TARNOPOLU u Marcina Śliwki — w TURCE u A. Czyrniańskiego — w WADOWICACH u Franciszka Foltina — w ZALESZCZYKACH u Józefa Kodrębskiego — w ZŁOCZOWIE u Andrzeja Gottwalda. (172-9)

C. k. wyłącz. uprz. ogólnie lubiona

WODA ANATERYNOWA DO UST

lekarza od zębów POPPA.



Cena **1 zł. 40 cent.** wal. austr.

Ponieważ ta od ośmiu lat istniejąca Woda do ust, okazała się jako najlepszy środek do zakonserwowania zębów i części ust, ponieważ we wszystkich wysokich i najwyższych domach, jako téż przez świetną Publiczność przy robieniu toalety używaną bywa, szczególnie ponieważ niezliczonemi najchlubniejszemi świadectwami najsłynniejszych medyków zalecaną bywa, przeto czuję się uwolnionym od dalszego zachwalania tejże.

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW

J. G. POPPA.

(531-3)

Cena **63 cent.** wal. austr.

Czyści zęby zupełnie tak, że codziennem jego używaniem nie tylko się wszelki osad na zębach wydala, lecz oraz glazura zębów na białości i delikatności wciąż zyskuje.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, w znanych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde i p. Laneri aptekarz.

w Andrychowie p. H. Unger,
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*